

Nie ma jednej odpowiedzi. Nie istnieją bowiem normy, które określają w sposób dokładny co stałoby się gdyby jutro zostały przerwane rozgrywki Serie A. Kto zdobędzie mistrzostwo? Kto spadnie? Kto awansuje do pucharów? Odkąd rozgrywki włoskiej pierwszej klasy rozgrywkowej grane są w jednej lidze/grupie czyli od 1929 roku, nigdy nie było przypadku ich przedwczesnego zatrzymania. Sytuacja awaryjna związana z koronawirusem wymaga również zmiany regulaminu. Ryzyko zatrzymania rozgrywek jest bardziej niż konkretne, podaje *Il Messaggero*.

Od wielu dni numer jeden FIGC, Gabriele Gravina, ocenia różne rozwiązania. Trzeba rozwiązać problem, zanim zdarzy się to co będzie nie do rozwiązania. Dlatego niebawem powinno zostać zwołane nadzwyczajne zgromadzenie związku piłkarskiego, które określi jedną regułę, która stanie ponad innymi zasadami. Nie będzie to łatwe, ale na ten moment nie ma powodów wywoływać kłótnię. Największym problemem jest znalezienie sposobu by ustalić ostateczną tabelę. Z dużym prawdopodobieństwem w sytuacji zatrzymania rozgrywek, nie zostanie przyznane mistrzostwo, jak w pierwszym sezonie calciopoli (2004/2005). Główne problemy wiążą się ze spadkami i listą drużyn do przekazania UEFA, które zagrałyby w Lidze Mistrzów i Lidze Europy.

W każdym razie liga postara się skompletować przynajmniej zaległe mecze, aby mieć zamkniętych 26 kolejek. W tej sytuacji, ze względu na brak terminu, tylko mecz Inter-Sampdoria byłby nierozegrany. Gdyby spotkanie nie wpłynęło na strefę spadkową (sytuacja Sampdorii), można by wziąć pod uwagę taką tabelę. Gdyby z kolei nie udało się dograć tego meczu, a miałyby on znaczenie, można by wprowadzić regułę jak w Formule 1, a więc zamrożenia pozycji w momencie pojawienia się czerwonej flagi. W tej sytuacji jasnym jest, że drużyny musiałyby mieć rozegranych tyle samo spotkań, zatem trzeba by wrócić do ostatniej skompletowanej kolejki. To tylko propozycje, oficjalnie wciąż nie ma niczego.

Autor: abruzzo